

*Janusz Mariański*

## Nauka o moralności Marii Ossowskiej w opinii środowisk katolickich

### *1. Wprowadzenie w problematykę*

Nauka o moralności, i w jej obrębie socjologia moralności, budziła od początku swojego istnienia zastrzeżenia i wątpliwości w kręgach katolickich. Nazywano ją niekiedy etyką socjologistyczną. Zjawiska moralne zalicza się w niej do kategorii zjawisk społecznych. Tym samym nabierają one charakteru przedmiotowego, zewnętrznego względem jednostek, i wywierają przymus poparty sankcją. Badanie rzeczywistości moralnej za pomocą metody porównawczej prowadzi do stworzenia nowej teorii moralności. Moralność jednostkowa jest odbiciem moralności zbiorowej, społecznej. Społeczeństwo jest podmiotem moralności, ma własną moralność, a jednostka przyswaja sobie tę zbiorową moralność i ją przekształca. Moralność podmiotowa jest odtworzeniem moralności społeczno-przedmiotowej. W etyce socjologistycznej jednostka nie jest osobą, samoistnym podmiotem działania, mającym swój własny, indywidualny cel, lecz żyje i działa w grupie społecznej.

Dlatego normy, wytworzone przez społeczeństwo, są tylko normami zewnętrznymi względem sumienia, prawnymi. Mogą one regulować tylko zewnętrzne stosunki między ludźmi, stwarzać zewnętrzny konformizm. Nie mają zdolności normowania tego, co jest istotne dla moralności, tj. wewnętrznego życia człowieka, jego przekonań, pobudek, zamiarów, całego nastawienia psychicznego<sup>1</sup>.

Jeżeli utożsamia się moralność z prawidłami postępowania wytworzonymi przez społeczeństwo, bez czynnego udziału sumienia jednostki,

---

<sup>1</sup> A. Szymański, *Etyka. Wiadomości wstępne*, Lublin 1937, s. 45.

wówczas ztraci się samo pojęcie moralności. Dyrektywy etyczne nie mogą być wyprowadzane z faktów społecznych<sup>2</sup>.

Socjologizm etyczny, czy etyka socjologiczna, wywodzi się ze szkoły Durkheimowskiej i postrzega moralność wyłącznie jako wytwór społeczeństwa. Zgodnie z tym stanowiskiem moralność nie może więc mieć źródeł ani w psychice jednostki, ani w naturze ludzkiej, ani tym bardziej w Bogu, twórcy prawa naturalnego i objawionego. Emile Durkheim i jego zwolennicy poświęcili wiele miejsca w swoich pracach na zwalczanie etyki religijnej i filozoficznej. Nie uprawiali socjologii moralności w dzisiejszym rozumieniu, lecz raczej socjologizm moralny, uważając, że jedynie uprawioną nauką w zakresie moralności jest teoria oparta na faktach moralnych badanych metodą pozytywną. Stanowi ona podstawę etyki stosowanej. Reakcją na ich stanowisko było nie tylko uprzedzenie do „nowej” nauki, ale niechęć etyków i pedagogów chrześcijańskich do wszelkich inicjatyw w zakresie empirycznych badań nad moralnością, a nawet do socjologii w ogóle<sup>3</sup>. Moralisci katoliccy

uprawiali etykę według metody racjonalnej. Wychodzili oni z ogólnej koncepcji człowieka i jego celu, i najczęściej przy pomocy pojęć religijnych głosili zasady tego, co być powinno, nie licząc się wcale z wynikami nauk empirycznych, jak psychologia czy socjologia. Jeżeli odwoływali się do faktów, to tylko w tym celu, by je osądzać, czyli ogólne zasady stosować do konkretnych sytuacji<sup>4</sup>.

Ks. Feliks Bednarski podkreśla, że rozwój badań socjologicznych, psychologicznych i historycznych nad zjawiskami moralnymi doprowadził do powstania etologii, zwanej przez Marię Ossowską nauką o moralności. Przedstawiciele etyki katolickiej patrzyli na te próby z pewnym niedowierzaniem, a nawet rezerwą, usprawiedliwioną w pewnej mierze niewątpliwą przesadą niektórych pozytywistów i neopozytywistów, usiłujących zbudować „prawdziwą” etykę na podstawie badań nad różnymi formami moralności. Rezerwę tę posuwali nieraz tak daleko, że w ogóle nie dostrzegali potrzeby uwzględnienia empirycznych podstaw etyki normatywnej czy empirycznych uzasadnień pewnej liczby specyficznych dla etyki normatywnej wniosków<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Ibid., ss. 36-47.

<sup>3</sup> W. Piwowarski, „Socjologia moralności”, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*, 13 (1966), nr 3, s. 68 n.

<sup>4</sup> W. Piwowarski, „Socjologia moralności a ‘prawo naturalne’”, *Roczniki Filozoficzne*, 18 (1970), nr 2, s. 92.

<sup>5</sup> F. Bednarski, „O empiryczne podstawy etyki normatywnej”, *Roczniki Filozoficzne*, 5 (1955-1957), nr 4, s. 7.

Obawy przed socjologizmem etycznym są wciąż obecne w Kościele katolickim. Do dzisiaj istnieją uprzedzenia do socjologii moralności, wynikające z nieporozumień związanych z historią tej dyscypliny naukowej. W encyklice *Veritatis splendor* z 1993 roku, mówiącej o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła, czytamy:

Jeszcze dzisiaj wielu uważa, że współrzędne czasoprzestrzenne świata postrzegalnego zmysłowo, stałe fizyczno-chemiczne, siły cielesne, skłonności psychiczne i uwarunkowania społeczne to jedyne czynniki, które mają naprawdę decydujący wpływ na ludzką rzeczywistość. W takim kontekście nawet zjawiska moralne, mimo swej odrębności, są często traktowane tak, jakby można je było sprowadzać do zbioru danych statystycznie sprawdzalnych czy do zachowań dostępnych obserwacji i wyjaśnianych jedynie w kategoriach mechanizmów psychospołecznych. W konsekwencji *niektórzy specjaliści w dziedzinie etyki*, których zawodową powinnością jest badanie zjawisk i działań ludzkich, mogą ulegać pokusie opierania swojej wiedzy albo nawet słuszności zalecanych przez siebie norm na bazie statystycznie przeważających konkretnych ludzkich zachowań i poglądów moralnych uznawanych przez większość (VS, 46).

Ostrożny, żeby nie powiedzieć – krytyczny, stosunek środowisk katolickich do powojennych prac Ossowskiej wynikał stąd, że ontologiczne ujęcie przedmiotu badań moralności jako zjawiska społecznego pozwalało sytuować jej rozumienie moralności w obszarze zbliżonym do koncepcji Durkheima<sup>6</sup>. Etycy wywodzący się z kręgów katolickich domagali się, by obok nauki o moralności, często przez nich nazywanej etyką opisową (empiryczną), była uprawniona jako naukowa etyka normatywna. Nie wystarczy bowiem wiedzieć, co ludzie uważają za dobre, a co za złe, co cenią, a co ganią, czym się kierują w życiu, ale trzeba także wiedzieć, co jest naprawdę dobre, a co złe, co należy czynić, a czego unikać, czym należy się kierować w życiu, co jest obowiązkiem i powinnością. Potrzebna jest, według nich, etyka normatywna, która ma charakter naukowy i wychowawczy zarazem<sup>7</sup>. Polemiki z poglądami Ossowskiej miały charakter fragmentaryczny, pojawiały się w pracach niektórych etyków i socjologów, związanych głównie z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Ponieważ zmierzały one w różnych kierunkach i dotyczyły często kwestii szczegółowych, omówienie

<sup>6</sup> W. Misztal, „Recepcja i kontynuacja Marii Ossowskiej socjologii moralności”, w: A. Kolasa, J. Styk (red.), *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, t. 4., Lublin 2002, s. 50.

<sup>7</sup> F. Bednarski, *Przedmiot etyki w świetle zasad św. Tomasza z Akwinu*, Lublin 1956, ss. 32-49.

ich w bardziej syntetyczny sposób jest dość trudne. Wybieramy więc proste rozwiązanie, czyli ukazanie stosunku wybranych autorów do prac Ossowskiej. Mamy jednocześnie świadomość, że wielu etyków i socjologów z kręgów katolickich pozostało poza obszarem niniejszych rozważań.

## 2. Józef Keller

Józef Keller do 1957 roku (rezygnacja z kapłaństwa) dość często polemizował z poglądami Ossowskiej<sup>8</sup>. W grudniu 1949 roku na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego KUL wygłosił referat „Etyka a nauka o moralności”, w którym poddał ocenie dwie książki Ossowskiej: *Podstawy nauki o moralności* i *Motywy postępowania moralnego*, zwłaszcza pod kątem relacji etyki i nauki o moralności. Według Ossowskiej, etyka w jej dotychczasowym ujęciu nie jest nauką, ponieważ jest dyscypliną normatywną. Naukowe badanie zjawisk moralnych powinno się ograniczać do stwierdzania faktów, a nie pouczać ludzi, co jest dobre, a co złe, jak należy, a jak nie powinno się postępować. Z naukowego dyskursu wyklucza się formułowanie ocen i wpływianie na postępowanie ludzi. W badaniach nad moralnością za pomocą metody pozytywnej Ossowska odwołuje się do prac pozostających w ścisłym związku z Darwinem i jego teorią ewolucji, do prac związanych ze szkołą Durkheimowską i do tych autorów, którzy interesują się moralnością jako jednym z wytworów kultury. Z autorów współczesnych wymienia Eugène Dupréla, Moritza Schlicka i Svenda Ranulfa, których uważa za swoich poprzedników na drodze naukowego badania zjawisk moralnych.

Nauka o moralności (inni stosują termin „etologia”, np. John Stuart Mill i Aleksander Świątochowski) ma charakter empiryczny (opisowy), bada istniejące zjawiska moralne i na tej podstawie wyjaśnia pojęcia moralności i norm moralnych<sup>9</sup>. Keller poddaje krytyce samo pojęcie moralności pojawiające się w pracach Ossowskiej.

---

<sup>8</sup> Poglądy religioznawcze Kellera zostały omówione w artykule ks. Franciszka Greniuka, „Józef Keller (1911-2002). Moralista i religioznawca”, *Roczniki Teologiczne*, 51 (2004), nr 3, ss. 222-232.

<sup>9</sup> J. Keller, „Etyka a nauka o moralności”, *Sprawozdania z czynności wydawniczej i posiedzeń naukowych oraz Kronika Towarzystwa Naukowego KUL 1952*, nr 4, ss. 11-13.

Autorka bowiem pojmuje moralność czysto zewnętrznie, utożsamia ją z jej wewnętrznymi przejawami, w tym ujęciu jest ona jednym z przejawów życia zbiorowego i niczym nie różni się od wszelkich innych przejawów społecznych. Moralność nie występuje, w ujęciu p. Ossowskiej, jako czynnik nadrzędny, obejmujący swym zakresem całą dziedzinę życia ludzkiego, lecz występuje obok innych zjawisk życia<sup>10</sup>.

Drugie zastrzeżenie dotyczyło metody badania moralności, czyli tzw. metody pozytywnej. Przez analizę norm uznawanych za moralne Ossowska chce odkryć właściwe znaczenie moralności i oczyścić tę dziedzinę z niepotrzebnych naleciałości. Według Kellera, taka metoda nie może doprowadzić do właściwego celu.

Precyzowanie bowiem pojęć możliwe jest jedynie wówczas, gdy posiadamy wzór, w stosunku do którego to czynimy. Nie może zaś takiego wzorca stanowić opinia panująca w danym środowisku, do czego autorka się odwołuje, gdyż jest to pojęcie mało sprecyzowane, podległe czynnikom czysto umownym i zależne od subiektywnego nastawienia badacza i warunków jego pracy<sup>11</sup>.

Jego zdaniem, istotnym elementem moralności jest pojęcie obowiązku jako konsekwencji stałego i powszechnego prawa.

Pojmowanie moralności czysto zewnętrznie, w znaczeniu faktycznego działania, dla którego jedyną sankcją jest opinia otoczenia, przekreśla element powinności bezwzględnej i ogranicza rolę etyki do opisu. Autor dostrzega jednak – w swoich późniejszych pracach – potrzebę nauki o moralności czy etologii, która może prowadzić swoje badania obok badań etycznych w dotychczasowym stylu.

Dyscypliny te bowiem różnią się między sobą zarówno pod względem założeń, jak i metody badania. Nie mają one z sobą genetycznego związku i dlatego nie można ich z sobą łączyć, jak to próbują robić niektórzy zwolennicy tzw. etyki naukowej. Badania prowadzone przez etologię czy naukę o moralności mogą mieć duże znaczenie dla dokładniejszej precyzji pojęć moralnych, dla wyjaśnienia filogenezy poszczególnych opinii, panujących w danym środowisku, dla poznania znaczenia społecznego norm moralnych, ale to jest jeszcze kwestia przyszłości. Dyscyplina ta może odegrać szczególną rolę w kwestii wyjaśnienia psychologicznego i socjologicznego aspektu moralności oraz związku moralności z kulturą danej epoki<sup>12</sup>.

Nauka o moralności może oddać wielkie usługi dociekaniom etycznym. Podkreśla to także Ossowska:

---

<sup>10</sup> Ibid., s. 12.

<sup>11</sup> Ibid., s. 13.

<sup>12</sup> J. Keller, *Etyka*, t. I: *Zagadnienia etyki ogólnej*, Warszawa 1954, s. 25.

Jeżeli etykom nie udało się dotąd wybudować należycie uporządkowanego systemu, to działo się to między innymi dlatego, że usiłowali włączyć w jedną całość najrozmaitsze obiegowe intuicje, które należąc do zupełnie różnych wątków myśli, nie mogły się dać skoordynować. Nauka o moralności przyczynić się może wydatnie do zróżnicowania tych różnych wątków, składających się na jednolitą z pozoru fizjonomię moralną danego środowiska, i do ujawnienia, co z czym da się skleić, a co nigdy nie będzie mogło stanowić całości spójnej<sup>13</sup>.

Według Kellera, nauka o moralności (w tym socjologia moralności) rozwijana we właściwych granicach może się przyczynić do ożywienia badań etycznych, do rewizji znanych i uznanych, a nieraz zastarzanych poglądów.

W ten sposób może ona dostarczyć nowego materiału etyce i może być pojmowana jako wstęp, jako przygotowanie do naukowego traktowania zagadnień etycznych<sup>14</sup>.

Z aprobatą cytuje zdanie Ossowskiej, że nie zamierza ona zastępować etyki nauką o moralności, bo

nikt chyba się nie łudził co do tego, by można było kogoś, kto chce się dowiedzieć, jak w pewnych okolicznościach winien postąpić, zaspokoić informacją o tym, jak powstaje w nas poczucie powinności, podobnie jak nie można komuś, kto pragnie przejąć się jakimś kultem religijnym, podsunąć zamiast tego kultu – religioznawstwa<sup>15</sup>.

Keller nie zgadza się z Ossowską w wielu kwestiach szczegółowych. Ma zastrzeżenia do twierdzenia, że oceny moralne odnoszą się zawsze do ludzi działających w pewien sposób, a wydawanie ocen o samych czynach, niezależnie od ich sprawcy, zrodziło się na drodze abstrakcji, na skutek zerwania związku istniejącego między działaniem i działającym.

Twierdzenie to nie jest słuszne w całej rozciągłości. Tyle się przecież mówi o moralności obiektywnej i subiektywnej. Ocena człowieka dokonuje się na podstawie jego działania, a nie odwrotnie. Często potępiamy sam czyn, nie potępiając człowieka; przykładem tego jest przebaczenie, dzięki któremu potępiając czyn, nie mamy pretensji do jego sprawcy. Ocena moralna czynów prowadzi jednak do oceny dyspozycji, z której te czyny się rodzą. Tą drogą dochodzimy do pojęcia cnoty, wady i charakteru, a pojęcia te posiadają wyraźnie moralne oblicze. Dlatego bezsporny jest fakt, że wartości moralne mają charakter wartości personalnych<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1947, s. 35.

<sup>14</sup> J. Keller, *Etyka*, op. cit., s. 26.

<sup>15</sup> M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, op. cit., s. 34.

<sup>16</sup> J. Keller, *Etyka*, op. cit., s. 33.

W swoich późniejszych wypowiedziach Keller podkreślał, że oceny moralne nie odnoszą się do pewnych cech czy dyspozycji człowieka (np. odwaga, punktualność). Akcentowanie tego typu ocen jest jedynie zwróceniem uwagi na prakseologiczną stronę działalności człowieka.

Ocenie moralnej podlegają tylko czynności. Ale ponieważ nie ma takich czynności, które nie mogłyby być oceniane z punktu widzenia moralności, przeto nie można stawiać pytań, gdzie się kończy dziedzina moralna, a zaczyna inna. [...] należy oceniać wszelkie czynności na podstawie jakiejś ogólnej zasady naczelnej, która, być może, jest niejasno sprecyzowana w świadomości, a której jasne uchwycenie byłoby odpowiedzią na pytanie, co to jest moralność<sup>17</sup>.

Natomiast pytanie, co należy do dziedziny moralności, uznał on za beznadziejne, czyli takie, na które nie można znaleźć odpowiedzi, chociaż można poszukiwać odpowiedzi na pytanie, co jest słuszne, a co jest niesłuszne moralnie<sup>18</sup>.

O innych kwestiach szczegółowych, które tu przytaczamy tylko przykładowo, wyraża się z aprobatą. Zgadza się z Ossowską, że spór o naturę ludzką napotyka na wielkie trudności, ponieważ niełatwo jest ustalić szczegółowe cechy, które należałoby zaliczyć do natury ludzkiej; że ze stanowiska deterministycznego nie można mówić o odpowiedzialności; że wolność rozumiana jako możliwość takiego lub innego chcenia nie może być przedmiotem badania czysto faktycznego<sup>19</sup>. Odnosi się z aprobatą do analiz pojęcia motywu i odróżnienia go od pojęć pokrewnych, pojawiających się w pracy *Motywy postępowania moralnego*. Odwołuje się do uwag Ossowskiej o zależnościach religii i moralności<sup>20</sup>. Nie podziela jednak jej poglądu, że etyka normatywna, jako zbiór zaleceń praktycznych, nie ma charakteru naukowego, w przeciwieństwie do etyki opisowej, która jest nauką.

Dyrektywy etyki normatywnej są niesprawdzalne, nie przysługują im cecha prawdziwości lub fałszywości. Według Kellera, ten pogląd opierał się na założeniu, że przedmiotem nauki może być tylko rzeczywistość istniejąca, a nie powinność, że

badać można tylko to, co jest, a nie to, co być powinno. Pogląd ten został jednak ostatnio poważnie podważony. Stwierdzono bowiem, że to, co być powinno, jest w pewnym znaczeniu rzeczywiste i dlatego może być przedmiotem analizy na-

<sup>17</sup> J. Keller, Głos w dyskusji, *Etyka* 1966, nr 1, s. 49.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> J. Keller, *Etyka*, op. cit., ss. 140, 203-209.

<sup>20</sup> J. Keller, *Szkice o moralności katolickiej*, Warszawa 1967, s. 35 n.

ukowej, że oceny i normy moralne są w pewnym znaczeniu prawdziwe lub fałszywe i mogą być weryfikowane. W ten sposób przywraca się powoli etyce normatywnej charakter dyscypliny naukowej<sup>21</sup>.

Na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego KUL 11 stycznia 1951 roku Keller podkreślał, że proponowana nauka o moralności nie może zastąpić etyki normatywnej, której trzeba przyznać charakter naukowy. Według niego, etyka

nie może być traktowana na równi z naukami przyrodniczymi, bo te mają za przedmiot zjawiska, etyka zaś ich ocenę, ich wartości. Etyka nie zajmuje się stanem faktycznym, jej przedmiotem nie jest to, co istnieje, lecz to, co być powinno. Moralność bowiem nie tłumaczy się tym, co jest, nie tym, że ludzie w danym środowisku w taki czy inny sposób postępują, lecz tym, jak być powinno, jak postępować powinni. Stąd etyka nie może wychodzić od faktów i tą drogą tworzyć przepisy postępowania. Postępowanie może być zgodne lub niezgodne z przepisami moralnymi i nie przepisy zależą od postępowania, lecz postępowanie od przepisów. Nie wolno tedy określać norm moralnych na podstawie rzeczywistych faktów i dlatego etyka, jako nauka, która ma za przedmiot normy postępowania moralnego, nie może posiadać charakteru opisowego, empirycznego<sup>22</sup>.

Wszelkie próby zastępowania etyki normatywnej etyką opisową opierają się na niezrozumieniu właściwego znaczenia i zadań etyki.

### 3. Kard. Karol Wojtyła

Kard. Karol Wojtyła nie polemizuje w *Elementarzu etycznym* wprost z Marią Ossowską, choć nie brak w nim odniesień do etyki pozytywistycznej i niezależnej. Życie moralne, czyli po prostu życie ludzkie, zarówno indywidualne, jak i społeczne, ze względu na normy może być badane naukowo na dwa sposoby.

O ile badanie owo podchodzi do faktów życia moralnego w sposób tylko opisowy przy zastosowaniu metody doświadczalno-indukcyjnej, wówczas mamy do czynienia z tzw. nauką o moralności. Nauka ta zajmuje się istniejącymi normami moralnymi, a zatem ustala, co w danym środowisku czy też w danej epoce historycznej uchodzi lub uchodziło za dobre lub złe. Nauka o moralności nie określa, co jest dobre, a co złe. Tym zajmuje się etyka, która do życia moralnego podchodzi w sposób nie opisowy, ale normatywny. Określa więc normy, czyli wydaje sądy o tym, co jest dobre, a co złe, i sądy te uzasadnia, tzn. wykazuje, dlaczego tak jest. W ten sposób jasno się rysuje różnica pomiędzy opisową nauką o moralności a etyką – nauką normatywną<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Ibid., s. 8.

<sup>22</sup> J. Keller, „Etyka a nauka o moralności”, op. cit., s. 19.

<sup>23</sup> K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983, s. 19 n.



Nauka o moralności nie jest tożsama z etyką. Etyka ze swoimi rzetelnie i możliwie wszechstronnie uzasadnionymi sądami o dobru i złu moralnym dostarcza człowiekowi ważnego oparcia w życiu, dla określenia jego celu i sensu. Naukowość etyki jest inna niż naukowość nauk doświadczalno-indukcyjnych. Niekiedy usiłuje się przeciwstawiać „etykę naukową” etyce religijnej, uznając tę drugą za nienaukową. Etyka religijna, a zwłaszcza etyka chrześcijańska, opiera się na refleksji nad bytem, a w szczególności nad bytem ludzkim. W etyce laickiej często wskazuje się wyłącznie na społeczną genezę norm (normy moralne rodziły się z potrzeb życia społecznego i rozwijały się w miarę jego postępu). Kard. Wojtyła mówi, że źródłem poznania zasad moralnych jest natura i rozum zdolny do poznawania prawdy<sup>24</sup>.

W *Elementarzu etycznym* znajduje się krótka dyskusja z etyką niezależną Tadeusza Kotarbińskiego. Etyka niezależna wskazuje na taki system norm moralnych, który jest niezależny od religii, a więc nie zawiera żadnych zasad określających stosunek człowieka do Boga. Pod względem treściowym etyka niezależna zawiera zasady i ideały moralne bardzo zbliżone do etyki chrześcijańskiej, z wyłączeniem tego wszystkiego, co odnosi się do Boga. Ta etyka naturalna, którą głosi ludziom zdrowy rozum, jest też częścią etyki chrześcijańskiej.

Ażeby sensownie mówić o etyce niezależnej, ażeby budować jej program, należałoby naprzód wykazać, udowodnić niezbicie, że człowiek jest bytem niezależnym. Tylko taki bowiem byt miałby prawo do moralności, której zasady określi mu etyka niezależna. Bez tego program etyki niezależnej nie jest gruntownie racjonalny<sup>25</sup>.

W swoich najważniejszych dziełach dotyczących problematyki etycznej Wojtyła tylko sporadycznie nawiązywał do prac Ossowskiej. Przykładowo można wspomnieć o artykule opublikowanym w *Rocznikach Filozoficznych*, w którym odnosi się do jej pracy *Podstawy nauki o moralności*, rozważając kwestię norm moralnych mających charakter ogólnych przepisów i reguł<sup>26</sup>, oraz o referacie wygłoszonym na Katolickim Uniwersytecie w Waszyngtonie w związku z kwestią utylitarysty angielskiego, nawiązującym do książki *Mysł moralna Oświecenia*

<sup>24</sup> Ibid., ss. 23-33.

<sup>25</sup> Ibid., s. 108.

<sup>26</sup> K. Wojtyła, „O kierowniczej lub służebnej roli rozumu w etyce na tle poglądów św. Tomasza z Akwinu, Hume’a i Kanta”, *Roczniki Filozoficzne*, 6 (1958), nr 2, ss. 13-31.

angielskiego<sup>27</sup>. W centrum etyki Karola Wojtyły jest osoba (a nie jednostka czy społeczeństwo) i to osoba we wspólnocie osób, jako ktoś, kto jest wręcz nie do pomysłenia inaczej, jak tylko w nierozłącznej więzi z innymi osobami<sup>28</sup>.

#### 4. Ks. Tadeusz Styczeń

Według ks. Tadeusza Stycznia, etyka jest dyscypliną filozoficzną obejmującą zagadnienia związane z określeniem istoty powinności moralnej (dobra i zła moralnego) i jej szczegółowej treści (słuszności), z ostatecznym wyjaśnieniem powinności moralnej działania oraz genezą zła moralnego i sposobami jego przewyżczenia. Etyka we właściwym znaczeniu dotyczy teorii powinności moralnej lub moralnej wartości postępowania (etyka normatywna) i różni się wyraźnie od teorii faktycznie uznawanych w określonym środowisku społecznym (etos), a często także od praktykowanych w nim norm moralnych postępowania (moralność). Teoria etosu, etyka opisowa (zwana niekiedy etologią) zawiera takie dyscypliny naukowe, jak: historia moralności, etnologia moralności, psychologia moralności, socjologia moralności. Opisowe nauki o moralności badają treść przeżyć i przekonań (indywidualnych lub społecznych) oraz ich miejsce wśród innych przeżyć i przekonań. Moralność jest zjawiskiem złożonym, można się nią interesować z wielu stron i stawiać pod jej adresem różne pytania<sup>29</sup>.

Etyka normatywna i etyka opisowa nie wykluczają się wzajemnie, obydwu przysługuje status nauki.

Psycholog, socjolog, historyk mówią, co jest uważane za należące do dziedziny moralności lub co jest uważane za moralnie powinno (dobre) i co się z tymi przekonaniem wiąże. Można jednak i trzeba pytać, czym jest moralność w swej rdzennej istocie i co jest moralnie powinno (dobre) i dlaczego. Są to dwie pary różnych pytań. Pierwsza para stanowi problem etologiczny, druga – etyczny<sup>30</sup>.

Ks. prof. Tadeusz Styczeń, który na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku uczestniczył przez rok w seminarium z teorii moralności prowadzonym przez prof. Ossowską na Uniwersytecie Warszaw-

<sup>27</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 481.

<sup>28</sup> T. Styczeń, *O etyce Karola Wojtyły – uczeń*, Częstochowa 1997, s. 8.

<sup>29</sup> T. Styczeń, *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1993, s. 28 n.

<sup>30</sup> *Ibid.*, s. 29.

skim, bardzo pozytywnie wspomina swoje kontakty zarówno z prowadzącą seminarium, jak i z jego uczestnikami. Na tych zajęciach referował poglądy duńskiego etyka o nihilizmie aksjologicznym (wartościom nie odpowiada nic *a parte rei*). Jego zdaniem, Ossowska przejęła niektóre poglądy tego filozofa do swoich koncepcji z zakresu nauki o moralności. Ks. Styczeń zalicza stanowisko Ossowskiej do pozytywizmu etycznego. Odmawia ona normom i ocenom etycznym waloru poznawczego (akognitywizm) i traktuje je jako narzędzie wyrażania własnych postaw emocjonalnych (emotywizm)<sup>31</sup>. On sam broni naukowego charakteru etyki, traktując ją jako teorię filozoficznie (ostatecznościowo) interpretującą doświadczalnie dane fakty moralne<sup>32</sup>.

Zwolennicy nauki o moralności (etologia) określają najczęściej etykę jako teorię formułującą ogólnie ważne normy postępowania w celu kierowania ludzkim działaniem. Tak sprofilowaną etykę przeciwstawiają nauce o moralności, której właściwym zadaniem jest opis i wyjaśnianie zjawiska moralności.

Zazwyczaj nie precyzuje się już bliżej, o jaki opis tutaj chodzi i o jakie wyjaśnienie, uważając widocznie, że nazwy te mają jeden tylko i już na dobre ustalony sens w teorii wiedzy<sup>33</sup>.

Styczeń uważa przeciwstawianie etyki i etologii za zbędne dla ukonstytuowania metodologicznej odrębności tej drugiej. Każda z tych dwóch dyscyplin naukowych na swój sposób wyjaśnia fakt moralności. Filozof moralności nie ustanawia norm, by móc pokierować ludzkim postępowaniem – jak sugeruje Ossowska – lecz próbuje odpowiedzieć na pytania, do których stawiania prowokują ludzi dane im doświadczalnie sytuacje moralne. Poglądy zwolenników nauki o moralności na temat genezy i charakteru etyki jako nauki normatywnej mogą, zdaniem Stycznia, budzić zdziwienie<sup>34</sup>. W swoich pracach z etyki ks. Styczeń, uczeń i następca Karola Wojtyły w Katedrze Etyki KUL, rzadko przywołuje wypowiedzi Ossowskiej na temat kwestii szczegółowych, zarówno aprobująco, jak i polemicznie.

---

<sup>31</sup> T. Styczeń, J. Merecki, *ABC etyki*, Lublin 1996, s. 20.

<sup>32</sup> T. Styczeń, *Problem możliwości etyki jako empirycznie uprawomocnionej i ogólnie ważnej teorii moralności. Studium metaetyczne*, Lublin 1972, ss. 6-14.

<sup>33</sup> *Ibid.*, s. 14.

<sup>34</sup> T. Styczeń, *Wprowadzenie do etyki*, op. cit., s. 22 n.

## 5. Ks. Andrzej Szostek

Ks. Andrzej Szostek mówi o prof. Marii Ossowskiej jako o znakomitej uczoney i uznaje pracę *Podstawy nauki o moralności* za jej najważniejsze dzieło. Uprawiana przez Ossowską dyscyplina ma charakter opisowy, przedstawia poglądy jednostek lub grup społecznych na temat dobra i zła moralnego oraz związane z nimi przeżycia i zachowania. Nie usiłuje udzielać uzasadnionej odpowiedzi na pytanie, jak człowiek powinien żyć. Termin „nauka o moralności” można odnieść także do etyki, stąd ks. Szostek proponuje zastąpić go określeniem „etologia”. Nauka ta obejmuje różne dyscypliny naukowe: psychologię moralności, socjologię moralności, analizę języka moralnego itp., opisujące zjawiska związane z moralnością<sup>35</sup>.

Nie jest łatwo, co prawda, wyraźnie wyodrębnić zespół tych zjawisk, ale mimo to zagadnieniami etologicznymi zajmuje się dziś wielu psychologów, socjologów, filozofów i historyków. Etologia jest bardzo przydatna etyce. Wiedza o przeżyciach moralnych, o społecznych uwarunkowaniach postaw moralnych i podobnych zagadnieniach pomaga etykowi lepiej rozumieć jego własne problemy. Tym niemniej różnica pomiędzy etyką a etologią jest wyraźna i trzeba o niej pamiętać, zwłaszcza, że – jak o tym będzie jeszcze mowa – nierzadko popełniamy błąd, usiłując „wyprowadzić” etykę z etologii: usprawiedliwiamy pewne poglądy (lub zachowania) na tej tylko podstawie, że są one faktycznie przez wielu głoszone (lub praktykowane)<sup>36</sup>.

Etolog bada moralność rozumianą jako zespół poglądów i zachowań charakterystycznych dla jakiejś grupy społecznej, może ją porównywać z moralnością innych grup. Nie może jednak – jeśli chce pozostać etologiem – dokonywać jej oceny. Wchodziłby wówczas na teren etyki. Etolog rozumie moralność jako

określony zespół przekonań i postaw człowieka lub społeczeństwa. Dla etyka moralność to relacja pomiędzy czynem ludzkim a tym kryterium, w świetle którego określa się wartość czynu. By uniknąć nieporozumień, chętniej będę mówił o dobru lub o powinności moralnej niż o samej moralności. Etyk pod pewnym względem sięga głębiej niż etolog, bada bowiem podstawę naszych poglądów i postaw moralnych: to, czym je próbujemy uzasadnić. Etyk więc także opisuje rzeczywistość; tę mianowicie, którą poznajemy jako wartościową: człowieka i jego działanie. Stąd jego wypowiedzi muszą mieć charakter wartościujący, normatywny. Inaczej mówiąc, etyka interesuje działanie człowieka – a także

<sup>35</sup> A. Szostek, „Etyka jako nauka filozoficzna”, w: I. Wrońska, J. Mariański (red.), *Etyka w pracy pielęgniarskiej*, Lublin 2002, s. 20.

<sup>36</sup> A. Szostek, *Pogadanki z etyki*, Częstochowa 1998, s. 43.

kształtowana tym działaniem jego postawa, w końcu zaś sam człowiek jako podmiot swego działania i postawy – pod kątem jego wartości moralnej<sup>37</sup>.

W książce *Wokół godności, prawdy i miłości* ks. Szostek wielokrotnie przywołuje poglądy Ossowskiej, m.in. na temat racjonalności sporów moralnych (przypisuje jej stanowisko zbliżone do emotywizmu), „asymetrii” ocen moralnych, godności utracalnej (są tacy, którzy ją mają, i tacy, którzy jej nie mają) i nieutracalnej, przysługującej wszystkim ludziom z tytułu uprzywilejowanego miejsca człowieka w przyrodzie. Wydaje się, że lubelski etyk akceptuje rozróżnienie na godność w znaczeniu filozoficznym i socjologicznym.

Zapewne, z punktu widzenia badań socjologicznych, normy uzasadniające nieutracalną godność zdają się mało uchwytne i niezbyt ciekawe, skoro „usprawiedliwiają” godność człowieka niezależnie od jego postępowania. Co jednak dla socjologa moralności jest blahe, dla etyka może być nader ważne. Zauważmy, że przypadki naruszenia bądź utraty godności w interesującym prof. Ossowską znaczeniu z reguły „odwołują się” do godności podstawowej, która – choć nieutracalna – domaga się przecież respektu zarówno ze strony innych, jak i samego podmiotu działania; respektu, który zdaje się leżeć u podstaw krytykowanej skądinąd roszczeniowości postawy godnościowej<sup>38</sup>.

Inny znany etyk lubelski, Adam Rodziński, uściślił podział zaproponowany przez Ossowską i wyróżnił sytuacje, w których uznaje się, że ktoś sam ułbił swoją godność, i sytuacje uznane za ułbiżające godności z powodu niewłaściwego zachowania innych. Twierdzi on, że wzrost lub pomniejszenie godności osobowościowej może być dziełem jedynie samego podmiotu działania. Tylko wolny podmiot swych aktów może potwierdzać swoją godność lub jej zaprzeczyć swoim życiem. Inni nie są w stanie przydać podmiotowi osobowościowej wartości, mogą jedynie stwarzać mu optymalne bądź niekorzystne warunki<sup>39</sup>.

Ks. Szostek akceptuje rozróżnienie na moralność w sensie opisowym i moralność w sensie oceniającym.

Wydaje się jednak, że niekoniecznie należy najpierw precyzować sens neutralny moralności, a następnie szukać kryterium dla odróżnienia zła i dobra moralnego. Raczej odwrotnie: znaczenie neutralne moralności wydaje się być funkcją jej znaczenia normatywnego. Jeśli więc dobro moralne realizuje się w aktach afirmacji osoby dla niej samej, to moralność w sensie neutralnym odnosi się do

---

<sup>37</sup> Ibid., s. 44.

<sup>38</sup> A. Szostek, *Wokół godności, prawdy i miłości. Rozważania etyczne*, Lublin 1998, s. 43 n.

<sup>39</sup> A. Rodziński, *U podstaw kultury moralnej*, Warszawa 1980, s. 92.

poła powinności afirmowania osób przez osoby, ściślej: oznacza ona międzyosobową relację, której treścią jest bezwzględna powinność afirmowania osoby-przedmiotu przez podmiot<sup>40</sup>.

### 6. Ks. Stanisław Olejnik

Ks. Stanisław Olejnik omawia poglądy Ossowskiej w dziele *Pozamarksiowska etyka niezależna*, przypisując jej „zakwestionowanie podstaw jednej moralności”. Ossowska

dzięki znakomitym studiom, ogromnej wiedzy i wytrwałej pracy pisarskiej odegrała i odgrywa znaczną rolę w kształtowaniu poglądu polskich filozofów i humanistów, również z kręgu marksistowskiego, na sprawę moralności. Nie tworzy ona żadnego systemu etyki normatywnej, lecz realizując jeden z podstawowych postulatów szkoły lwowskiej Twardowskiego – z której wyszedł jej mistrz ze studiów warszawskich – zajmuje się analizą pojęć etycznych. Jej prace dotyczą nie wprost etyki normatywnej, lecz nauki o moralności. Ossowska nie formułuje więc zaleceń, nie wartościuje, lecz tylko zbiera, systematyzuje i rozpatruje wnikliwie poglądy należące, w przekonaniu ludzi, do dziedziny moralności. Etyka w jej oczach stanowi gąszcz niejasnych pojęć i nieuporządkowanych intuicji<sup>41</sup>.

W określeniu moralności Ossowska wychodzi od charakterystyki ocen i norm moralnych. Poprzez analizę obiegowych ocen i norm zamierza wyodrębnić spośród nich te, które są uznawane za moralne. W konstruowaniu definicji moralności posługuje się metodą bliską z jednej strony metodzie Kazimierza Twardowskiego, z drugiej zaś metodzie George’a Edwarda Moore’a. Dochodzi do wniosku, że moralność stanowi niespójny konglomerat zjawisk określanych jako moralne.

Negatywny wynik subtelnych zresztą i interesujących analiz Ossowskiej powstał pod znakiem zapytania nie tylko wartość prowadzonych przez nią badań z zakresu moralności, ale nawet zasadność mówienia o moralności w znaczeniu jakoś zgodnie rozumianym przez wszystkich. Można jednak ten wynik czynić sprawdzianem niepowodzenia samej badaczki i zastosowanej przez nią metody<sup>42</sup>.

Ks. Olejnik, mówiąc o antropologicznych podstawach niezależnych (laickich) propozycji etycznych w XX wieku, wymienia Marię Ossowską obok takich filozofów, jak: Władysław Biegański, Władysław Witwiczki, Tadeusz Kotarbiński, Czesław Znamierowski, Władysław Tatar-kiewicz, i zaznacza, że ich „wizja człowieka jest daleka od kolektywi-

<sup>40</sup> A. Szostek, *Wokół godności, prawdy i miłości*, op. cit., s. 41.

<sup>41</sup> S. Olejnik, *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1985, s. 167.

<sup>42</sup> Ibid., s. 168.

stycznej, a bliska chrześcijańskiemu personalizmowi, o czym zresztą oni sami, bardziej lub mniej wyraźnie, piszą<sup>43</sup>. Chodzi tu zwłaszcza o relację między jednostką a społecznością. Prace naukowe Ossowskiej ocenia jako „obszerne” i „gruntowne”, ale zaznacza, że nie mają one charakteru prac ściśle etycznych, tzn. należących do etyki normatywnej<sup>44</sup>.

W wielu kwestiach szczegółowych Olejnik przyznaje rację Ossowskiej. Nie zawsze słowo „powinien” wskazuje na treści normatywne. Można wskazać niektóre klasy wyrażenń nienormotwórczych zawierających słowo „powinien”, ujawniające albo zależności między zjawiskami, albo pewne konwencje słowne. Autor ten referuje lub krytycznie omawia takie kwestie z prac Ossowskiej, jak: znaczenia terminu „moralny”, cechy ocen moralnych, działania moralne, pojęcie bezinteresowności, interpretację wyrażenia „moralność jest faktem społecznym”, pojęcie czynu „samego przez się”, poczucie obowiązku lub powinności, koncepcje egoizmu i cierpienia, relacje między hedonizmem i eudajmonizmem<sup>45</sup>.

Teolog moralista polemizuje z Ossowską, która odmawia normom wartości logicznej, logicznego wynikania, a więc i prawdziwości, czyli zgodności z rzeczywistością. Do zdań postulujących (normy) nie ma zastosowania alternatywa: prawdziwy – fałszywy. Zdania normatywne są pozbawione cechy prawdziwości rozumianej jako zgodność z rzeczywistością. Według Olejnika, taki pogląd jest „zbyt ciasny”, „jednostronny”, zgodnie z nim etykę tradycyjną uznaje się za nienaukową. Jeżeli nawet poglądy Ossowskiej nie są tak ekskluzywne jak np. Moritza Schlicka (psychologizm etyczny) czy Emila Durkheima (socjologizm etyczny), to i ona poprzestaje na opisowo-nomologicznym badaniu moralności i twierdzi, że tylko tego rodzaju badania spełniają postulat naukowości. Nauka zajmuje się bowiem tym, co jest, nie zaś tym, co być powinno, tym, co ludzie uważają za moralne, nie zaś tym, co jest moralne. Według Olejnika, takie stanowisko przekreśla całą tradycję myśli ludzkiej i jest sprzeczne z powszechnym przekonaniem ludzi, dla których etyka jest próbą ustalenia wskazań normatywnych

---

<sup>43</sup> S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna*, t. 2: *Człowiek i jego działanie*, Warszawa 1988, s. 110.

<sup>44</sup> S. Olejnik, *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, op. cit., s. 178.

<sup>45</sup> S. Olejnik, *Eudajmonizm. Studium nad podstawami etyki*, Lublin 1958, ss. 143-155.

dla ludzkiego życia oraz kryteriów oceny ludzkich działań. Wśród metodologów nauki istnieją poważne rozbieżności zdań na temat kryteriów naukowości<sup>46</sup>.

Ks. Olejnik kwestionuje pogląd reprezentowany m.in. przez Edwar-  
da Westermarcka i Marię Ossowską, że moralność orzeka się w naj-  
właściwszym znaczeniu i bezpośrednio o ludziach, oceny moralne doty-  
czą nie działań ludzkich, lecz ludzi działających. Dostrzegają oni  
w ocenach moralnych wartości personalne. Oceny moralne są przede  
wszystkim ocenami ludzi, wtórnie dopiero dotyczą czynów<sup>47</sup>. Olejnik  
uważa, że można uznawać personalny charakter wartości moralnych,  
nie zgadzając się jednak z poglądem, że ostatecznym punktem odnie-  
sienia dla ocen tego rodzaju musi być człowiek. Podstawową sprawą  
jest tu działanie. Człowieka oceniamy na podstawie jego działania,  
personalny charakter wartości moralnych ujawnia się nie inaczej jak  
w działaniu i poprzez działanie. Bardzo często potępiamy samo działa-  
nie, nie potępiając osoby działającej. Wartościowanie moralne odnosi  
się w sensie właściwym nie do człowieka, lecz do jego działań<sup>48</sup>.

### 7. Ks. Bolesław Dyduła

Ks. Bolesław Dyduła przeanalizował krytycznie stanowisko Ossow-  
skiej w sprawie ocen i norm moralnych w pracy doktorskiej napisanej  
pod kierunkiem ks. prof. Stanisława Olejnika (*Marii Ossowskiej cha-  
rakterystyka oceny i normy moralnej*, Warszawa 1970, Akademia Teo-  
logii Katolickiej). Recenzentami byli profesorowie: Tadeusz Styczeń  
i Tadeusz Ślipko. Była to prawdopodobnie pierwsza rozprawa doktor-  
ska dotycząca dorobku naukowego Ossowskiej. Jej obszernie stresz-  
czenie zawiera artykuł zamieszczony w pracy zbiorowej *Człowiek, ist-  
nienie i działanie*<sup>49</sup>. Rozważania Ossowskiej nad charakterem ocen  
i norm moralnych są „pełne subtelnych dociekań i wnikliwych anal-  
liz”, ale wnioski, które można z nich wysnuć, są, zdaniem Dyduły, nie-  
pokojące. Na podstawie powszechnych wyobrażeń o moralności nie  
można określić, czym są oceny i normy moralne, a tym samym i mo-

<sup>46</sup> Ibid., ss. 37-48.

<sup>47</sup> M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, op. cit., s. 180.

<sup>48</sup> S. Olejnik, *Eudajmonizm...*, op. cit., s. 56 n.

<sup>49</sup> B. Dyduła, „Problem charakterystyki ocen i norm moralnych”, w: R. Darow-  
ski (red.), *Człowiek, istnienie i działanie*, Kraków 1974, ss. 193-223.



ralność. Tymczasem – stwierdza Dyduła – ludzie posługują się w swoim życiu ocenami i normami moralnymi, a to znaczy, że mają one własną specyfikę, która odróżnia je od całej mnogości innych ocen i norm. We wspomnianym wyżej artykule próbuje on znaleźć rozwiązanie trudności teoretycznych i metodologicznych, jakie można odnaleźć w pracach Ossowskiej na temat ocen i norm moralnych.

Rozważania nad ocenami i normami moralnymi wiązały się u Ossowskiej z zamiarem określenia fundamentu tzw. nauki o moralności, którą przeciwstawiała ona etyce normatywnej. Tradycyjna etyka określa, co jest dobre, a co złe, daje dyrektywy moralnego postępowania, natomiast nauka o moralności ogranicza się do opisu, systematyzacji i analizy faktycznych poglądów moralnych i postępowania ludzi w określonych grupach społecznych. Tak rozumiana dyscyplina jest wolna od ocen i zaleceń w zakresie moralności, bada to, co ludzie uważają za dobre lub złe, co uważają za swoją powinność. Rozróżniając postawę etyka i postawę badacza moralności, Ossowska przyjęła tę drugą. Nie była jednak uprzedzona do etyki normatywnej, lecz uważała po prostu, że uprawianie etyki powinno być poprzedzone badaniami metaetycznymi. Etyka tradycyjna to gąszcz niejasnych pojęć i nieuporządkowanych intuicji, w który ład może wprowadzić jedynie nauka o moralności. Stanowisko krytyczne wobec etyki normatywnej skłoniło Ossowską do ustalenia analitycznej definicji moralności, zmierzającej do oddzielenia norm moralnych od pozamoralnych<sup>50</sup>.

Analizy Ossowskiej nie doprowadziły do określenia specyfiki ocen i norm moralnych, ale ks. Dyduła w swoim studium próbuje określać odrębność i szczególne miejsce ocen i norm moralnych w zespole innych ocen i norm. Jednym z ważniejszych problemów, którymi się zajmuje, jest to, czy właściwym przedmiotem ocen moralnych są ludzkie działania, czy sam człowiek. Jeżeli przy formułowaniu ocen moralnych bierze się pod uwagę subiektywne stany działającego, to wówczas nie tyle czyn, co sam człowiek jest właściwym przedmiotem ocen moralnych. Stwierdzenia te nie są fałszywe, bowiem oceny moralne mają charakter personalny, ale nie można ich sprowadzić wyłącznie do pewnych stanów subiektywnych (wyrazu pretensji do sprawcy lub wdzięczności dla niego), które zresztą powstają tylko na podstawie uprzedniej oceny postępowania danej jednostki. Według ks. Dyduły, człowieka można oceniać tylko na podstawie jego działania<sup>51</sup>.

<sup>50</sup> Ibid., ss. 194-197. <sup>51</sup> Ibid., s. 203 n.

Etycy chrześcijańscy wyraźnie kwestionują tezę o wtórności ocen moralnych w stosunku do ocen pozamoralnych. Ossowska nie udziela jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jakie miejsce zajmują oceny moralne wśród różnego rodzaju ocen i jaki zachodzi między nimi rodzaj współzależności. Według ks. Dyduły, nie można rozstrzygnąć tej kwestii bez uwzględnienia porządku wartości moralnych, stanowiących kryterium ocen moralnych.

Między ocenami moralnymi i pozamoralnymi istnieją niewątpliwie powiązania materialne, ale nigdy formalne. Kryterium wartości czynów ludzkich nie może być uwarunkowane czynnikami pozamoralnymi, gdyż w takiej sytuacji ocena pozamoralna jako racja uzasadniająca powstanie oceny moralnej musiałaby być połączona z inną oceną, określającą, że wszelkie działanie służące realizacji tego, co się ocenia jako dobro z punktu widzenia pozamoralnego, jest dobre pod względem moralnym. Ale wówczas samo uzasadnienie oceny moralnej jest w dalszym ciągu zawieszona i domaga się wyjaśnienia, które jest możliwe tylko przez odwołanie się do innego porządku, a mianowicie do porządku moralnego<sup>52</sup>.

Oceny moralne obejmujące całość świadomego i wolnego działania człowieka są nadrzędne w stosunku do innych ocen, które jako przejaw życia i działania ludzkiego mogą być oceniane z moralnego punktu widzenia. W ocenie „dobry człowiek” (w odróżnieniu od oceny „dobry szachista”) odwołujemy się do wzorca moralnego, który znajduje swoje odbicie w postępowaniu człowieka. Wzorcem tym są po prostu ideały realizowane w jego życiu. Wartości moralne warunkują wydawanie określonych sądów o ludzkim działaniu<sup>53</sup>.

Ks. Dyduła analizuje jeszcze wiele innych kwestii, takich jak: pojęcie dobra i zła w ustalaniu charakteru ocen moralnych na drodze semantycznej, pojęcie świadomego działania i wolności jako warunku podlegania działań ludzkich ocenom moralnym, pojęcie powinności i obowiązku, zagadnienie imperatywności norm moralnych, sumienia i tzw. wyrzutów sumienia, relacja norm moralnych i prawnych, norm moralnych i reguł dobrego wychowania. Na przykład określenie sumienia jako dyspozycji do wydawania ocen i dyspozycji do uczuć związanych z tym ocenianiem ks. Dyduła uznaje za dość ogólne i niezbyt jasne, bo nie wiadomo do końca, co znaczy słowo „dyspozycja”. Ważne jest natomiast wskazanie na funkcję sumienia, jaką jest ocenianie. W konkluzji autor stwierdza, że

---

<sup>52</sup> Ibid., s. 207.

<sup>53</sup> Ibid., s. 207 n.

normowanie moralne obejmuje wszystkie dziedziny życia ludzkiego, dowodzi, iż moralność ma charakter nadrzędny w stosunku do całej naszej aktywności i dlatego należy ją stawiać nie obok, ale ponad tym wszystkim, co człowiek robi jako człowiek<sup>54</sup>.

### 8. Ks. Józef Majka

Ks. Józef Majka, znany socjolog religii i współtwórca lubelskiej szkoły katolickiej nauki społecznej, uważa, że prace Marii Ossowskiej stanowią w nauce polskiej „rodzaj same dla siebie”. Autorka zmierza do stworzenia nowej dyscypliny zwanej nauką o moralności. To ambitne i niełatwe zadanie nie zostało zwieńczone pełnym sukcesem. Pojęcie moralności jest rozumiane szeroko i w sposób zupełnie niesprecyzowany. Jeżeli nawet przedmiotem jej zainteresowań są sposoby postępowania usankcjonowane i zaakceptowane przez badane zbiorowości, to nie wiadomo do końca, czy wszystkie normy i oceny są uznawane przez daną zbiorowość za przedmiot moralności, czy też za takie uważa je sam badacz<sup>55</sup>.

W każdym razie prof. Ossowska zajmuje się mnóstwem rzeczy, które z moralnością, czy to w znaczeniu naukowym, czy popularnym, mają bardzo niewiele wspólnego, począwszy od upodobania do kanarków poprzez kupiecką przeczność aż do przywiązania do takiego lub innego ustroju politycznego. Można się wprawdzie upierać i dowodzić, że wszystkie te sprawy pozostają w jakimś związku z moralnością, że na nią wpływają lub ją w jakiś sposób znamionują, ale w takim sensie musielibyśmy rozszerzyć zakres pojęcia „moralny” także na wszystkie normy prawne i konwencjonalne, na dyrektywy społeczno- i ekonomiczno-polityczne, a nawet na kanony sztuki i dyrektywy wytwarzania. Doprowadziłoby to więc do całkowitego rozpląnięcia się przedmiotu moralności. Niezmiernie trudny, a dla socjologa praktycznie nierozwiązalny problem, które normy i oceny należy uważać za moralne, pozostał w pracy prof. Ossowskiej otwarty. Ponieważ zaś tu leży istota przedmiotu nauki o moralności, dlatego twierdzimy, że zagadnienie to nie zostało rozstrzygnięte. Nie można autorce czynić zarzutu z tego, że w swojej książce zajmuje się także innymi oprócz moralnych normami i ocenami, jeżeli pozostają one w jakimś związku z moralnością, ale należało właśnie ukazać i określić ten ich związek z normami i ocenami moralnymi, a przynajmniej te ostatnie jasno od innych odróżnić<sup>56</sup>.

---

<sup>54</sup> Ibid., s. 223.

<sup>55</sup> J. Majka, „Próba socjologii moralności”, *Zeszyty Naukowe KUL*, 1 (1958), nr 3, s. 97 n.

<sup>56</sup> Ibid., s. 98.

Posługiwanie się wielowymiarowym i niespójnym pojęciem moralności grozi swoistym rozpląnięciem się przedmiotu nauki o moralności.

Oceniając pracę *Moralność mieszczańska*, ks. Majka wskazuje na trudności związane z określeniem badanej zbiorowości. Ossowska stara się najpierw zdefiniować pojęcie mieszczaństwa, określić typ idealnego mieszczanina, opierając się na wypowiedziach klasyków marksizmu, potem zaś szuka tych cech w praktyce życia i w poglądach różnych zbiorowości ludzkich żyjących w miastach w różnych epokach.

Widzimy więc i starożytnych mieszczan greckich, i mieszkańców miast włoskiego odrodzenia, i protestanckich purytanów, i francuską burżuazję z czasów Rewolucji, i wreszcie warszawskich przemysłowców z okresu pozytywizmu, a nawet krakowian z czasów Franciszka Józefa. Cała ta galeria jest niewątpliwie ciekawa i czytelnik obserwuje ją z zainteresowaniem, ale sugerowanie mu, że wszystkie te zbiorowości reprezentują ten sam typ przekonań i programów moralnych, jest co najmniej ryzykowne<sup>57</sup>.

*Moralność mieszczańska* jest próbą stworzenia socjologii moralności. Ossowska odnosi swoje konstatacje do wielu historycznie istniejących zbiorowości, ale nie ma możliwości zbadania bezpośrednio opinii ludzi, którzy tworzyli te zbiorowości. Oparcie się na literaturze, nawet do pewnego stopnia reprezentatywnej, nie daje pewności, że odzwierciedla ona albo kształtuje poglądy danej zbiorowości.

Z literaturą tą autorka postępuje w różny sposób: streszcza całe dzieła, analizując poszczególne ich partie, wreszcie wybiera wypowiedzi, które uważa za typowe. W rezultacie otrzymujemy bogaty zestaw cech obyczajowych mieszczanina we wszystkich dziedzinach jego życia, napisany barwnie, z pasją i z niezwykłą erudycją oraz wycuciem zawartej w omawianych książkach problematyki. Autorka nie oszczędziła sobie wprowadzie klasowego stosunku do mieszczaństwa, co skłania ją do dawania własnych, bezpośrednich i nie zawsze słusznych ocen poszczególnych cech moralności mieszczan, wszechstronność jednak obrazu, zawierającego ogromną masę różnych szczegółów i realiów, niweluje w znacznej mierze ten mankament. Autorka jest stronnicza tylko w ocenach, nie zaś w przedstawianiu rzeczy<sup>58</sup>.

Trudności i zastrzeżenia, o których pisał recenzent *Moralności mieszczańskiej*, wskazują na to, jak niełatwe są badania z zakresu socjologii moralności. Ks. Majka nie zgadza się na pojmowanie moralności chrześcijańskiej tylko jako pewnego typu, obok moralności mieszczańskiej. Moralność chrześcijańska jest, według niego, pojęciem ściśle

---

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> Ibid., s. 99.

określonym i oznacza zespół norm i ocen wynikających z prawa naturalnego i objawionego, względnie w prawie tym zawartych<sup>59</sup>. W swoich najważniejszych dziełach, np. w *Metodologii nauk teologicznych* czy *Filozofii społecznej*<sup>60</sup>, Majka nie nawiązuje do poglądów Ossowskiej.

### 9. Ks. Władysław Piwowarski

Ks. Władysław Piwowarski, wybitny polski socjolog religii, z aprobatą recenzował książkę Ossowskiej *Socjologia moralności*, jako „pierwszą teoretyczną próbę uprawiania socjologii moralności” i „nowość nie tylko w nauce krajowej, ale i światowej”. Według niego, dotychczas nikt nie przedstawił tak całościowego programu badań moralności w aspekcie socjologicznym. Praca ta ma dużą wartość dla socjologów, którzy zamierzaliby podjąć jakieś inicjatywy badawcze w tej dziedzinie. Piwowarski nie obawia się tego, że nauka o moralności czy socjologia moralności zastąpią etykę.

Obydwie te nauki mają odmienny punkt wyjścia, operują różnymi metodami i pod różnymi aspektami zajmują się moralnością – etyka normatywna zajmuje się tym, co powinno być, a nauka o moralności tym, co jest. Socjologia moralności nie zmierza więc do wyeliminowania etyki normatywnej; może jednak tej ostatniej oddać poważne usługi. Nie trzeba wykazywać, jak doniosłe znaczenie dla etyków ma poznanie przedmiotu materialnego uprawianej przez nich nauki, zwłaszcza aktualnej dzisiaj etyki zawodowej. Tymczasem właśnie socjologia moralności pozwala uchwycić zróżnicowanie ocen i norm moralnych obiegowych w danym środowisku społecznym, uwarunkowania moralności, rolę kontrobyczajów i w ogóle to, co się nazywa „etosem” czy „fizjonomią moralną” grup społecznych. Można zatem sądzić, że nagromadzone dawniej uprzedzenia wobec socjologii moralności ustąpią obecnie przed rzetelną i naukową analizą zjawisk moralnych. Wszystko jednak zależy od tego, jak się będzie uprawiać tę nową naukę – socjologię moralności<sup>61</sup>.

Wnikliwy recenzent dostrzega pewne uchybienia i niekonsekwencje teoretyczne. Praca ma charakter teoretyczny. Autorka czerpie różne treści z prac etyków, socjologów, filozofów, pisarzy itp. Zgromadzony materiał i zarys problematyki nie jest jednolity i uporządkowany, nie zawsze łatwo jest odróżnić aspekty socjologiczne poruszanych zagadnień od ich aspektów normatywnych. Wiele uwagi poświęca się

<sup>59</sup> Ibid., s. 100.

<sup>60</sup> J. Majka, *Metodologia nauk teologicznych*, Wrocław 1981; Idem, *Filozofia społeczna*, Wrocław 1982.

<sup>61</sup> W. Piwowarski, „Socjologia moralności”, op. cit., s. 69.

w *Socjologii moralności* uwarunkowaniom moralności, ale brak jest jakiegś proporcji między omawianymi czynnikami, jednym poświęca się wiele miejsca, innym znacznie mniej. Być może przyczyną tego stanu rzeczy są luki w literaturze przedmiotu, co obiektywnie uniemożliwiło jednakowe potraktowanie wszystkich zagadnień. Piwowarski wyraża wątpliwość, czy można mówić o uwarunkowaniach moralności bez wcześniejszej analizy faktycznego stanu, zróżnicowania i typologii moralności grup społecznych<sup>62</sup>.

Ważną kwestią jest miejsce socjologii moralności wśród innych nauk – czy jest ona częścią nauki o moralności, wyodrębnioną w jej ramach tylko ze względu na pewien typ zagadnień, czy też samodzielną (autonomiczną) dyscypliną w ramach nauk socjologicznych, zajmującą się specyficznymi dla niej prawidłowościami postaw i zachowań zbiorowych o charakterze moralnym. Ossowska, zarysowując problematykę socjologii moralności, stworzyła podstawy do potraktowania jej jako odrębnej dyscypliny w ramach socjologii, chociaż sama była skłonna – według Piwowarskiego – uważać ją za należącą do nauki o moralności. Współcześnie socjologię moralności traktuje się jako dyscyplinę socjologiczną, pozostającą w kręgu pojęć, metod i teorii przyjętych w socjologii<sup>63</sup>.

Kwestią sporną jest kluczowe dla socjologii pojęcie moralności. Na podstawie analiz potocznych intuicji związanych z tym pojęciem nie da się zbudować definicji analitycznej. Ossowska uważa, że socjolog nie musi trzymać się wąskiej definicji moralności, może operować szerszą koncepcją, np. ogólną hierarchią wartości uznawanych w grupie społecznej, ethosem, stylem życia obowiązującym w danym środowisku społecznym. Czy jednak socjolog może badać moralność, nie wiedząc, co właściwie bada, czy może się posługiwać projektującą definicją moralności, która nie obejmuje wszystkich desygnatów tego pojęcia w znaczeniu obiegowym? Jeżeli socjologia nie jest wyłącznie nauką opisową, lecz także wyjaśniającą i interpretującą zebrane fakty, to socjolog nie powinien się posługiwać zbyt szeroką definicją moralności, gdyż będzie miał trudności z interpretacją zebranego materiału empirycznego<sup>64</sup>. Badania Ossowskiej dowodzą jednak, że nawet w warunkach braku sprecyzowanego przedmiotu badań, można skutecznie uprawiać socjologię moralności.

<sup>62</sup> Ibid., s. 70.

<sup>63</sup> Ibid., s. 70 n.

<sup>64</sup> Ibid., s. 71 n.

Wśród zagadnień dyskusyjnych ks. Piwowarski wymienia m.in. koncepcję moralności jako zjawiska społecznego. Ossowska nie zajęła w tej sprawie wyraźnego stanowiska, wskazując jedynie na interpretację tego twierdzenia w szkole Durkheimowskiej. Tymczasem problem ten ma zasadnicze znaczenie dla uprawiania socjologii moralności. Kontrowersyjne jest też stanowisko Ossowskiej w sprawie narzędzi badawczych socjologii moralności. Nie ma ona zaufania do technik ankiety i wywiadu, preferuje natomiast systematyczną i długotrwałą obserwację. Moralność jako

zjawisko o charakterze indywidualnym i społecznym może być badana różnymi technikami, właściwymi psychologii i socjologii. Wszystko zależy jednak od tego, co się bada. Można np. badać pewne modele osobowe propagowane, narzucane grupie społecznej, dalej modele kształtujące się samorzutnie i uznawane w danym środowisku, wreszcie, wzory faktycznego postępowania pewnych osobników i grup społecznych. Kwestionowane przez Ossowską posługiwanie się ankietą i wywiadem w tym przypadku byłoby słuszne tylko w odniesieniu do badań wzorów faktycznego zachowania, natomiast obydwie te techniki doskonale nadają się do badań modeli propagowanych i środowiskowych<sup>65</sup>.

W badaniach nad moralnością katolików warmińskich Piwowarski odwołuje się do obserwacji pośredniej – w badaniach przekonań moralnych oraz do obserwacji bezpośredniej i uczestniczącej – w badaniach faktycznych zachowań moralnych<sup>66</sup>. Zachowania moralne katolików z parafii wiejskich w rejonie Puław bada za pomocą różnych metod i technik gromadzenia danych empirycznych<sup>67</sup>. W pracy o religijności katolików w Puławach potwierdza nawet, jak się wydaje, opinię Ossowskiej, pisząc, że moralność „stanowi mało dostępną dziedzinę badań empirycznych, zwłaszcza przy zastosowaniu technik kwestionariuszowych”<sup>68</sup>.

## 10. Podsumowanie

W Polsce nauka o moralności, a zwłaszcza socjologia moralności, wiąże się nierozzerwalnie z nazwiskiem prof. Marii Ossowskiej, która sformułowała i zrealizowała program tzw. nauki o moralności, czyli nauki

<sup>65</sup> Ibid., s. 74.

<sup>66</sup> W. Piwowarski, „Moralność jako sprawdzian żywotności religijnej katolików południowej Warmii”, *Studia Warmińskie* 1966, nr 3, s. 104.

<sup>67</sup> W. Piwowarski, *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji. Studium socjologiczne*, Warszawa 1971, s. 229.

<sup>68</sup> W. Piwowarski, *Religijność miejska w rejonie uprzemysłowionym. Studium socjologiczne*, Warszawa 1977, s. 214.

o zjawiskach uważanych za moralne. Integralną częścią tego programu jest socjologia moralności. *Socjologia moralności* była pierwszym w literaturze polskiej i światowej studium o takim zakresie, stanowiącym przegląd i systematyzację zagadnień, podsumowanie spostrzeżeń i uogólnień teoretycznych w tej dziedzinie, wreszcie analizę kluczowych kontrowersji metodologicznych pojawiających się podczas analizy socjologicznych aspektów zjawisk moralnych<sup>69</sup>. W ośrodkach kościelnych, zwłaszcza wśród etyków chrześcijańskich, większe zastrzeżenia budził program nauki o moralności niż socjologia moralności. Wskazywano, że nie może być mowy o całkowicie samodzielnej nauce o moralności, gdyż przedmiot badań jest z góry wyznaczony przez taką lub inną koncepcję moralności. Podważano podstawy tej nauki przez wypuklenie wewnętrznej niespójności przedmiotu jej rozważań, proponując jednocześnie jej parcelację na odrębne nauki. Za pomocą swoich metod szczegółowe nauki o moralności badają zjawiska moralne jako dane w doświadczeniu, a więc jako zjawiska psychiczne, społeczne itp.<sup>70</sup>.

Etycy wywodzący się z kręgów kościelnych szczególnie krytykowali trzy kwestie dotyczące koncepcji nowej nauki o moralności. Po pierwsze podkreślali, że nauka o moralności nie może niczego normować ani nawet zalecać, ma jedynie badać stan faktyczny, opisywać go i wyjaśnić. Nie interesuje się tym, co dobre lub złe, lecz tylko tym, co jest uważane za dobre lub złe. Tak pojęta nowa dyscyplina nie może zastępować etyki normatywnej. Nie można traktować dotychczasowej etyki tylko jako nauki stosowanej, usytuowanej poza dyskursem naukowym. Po drugie odrzucali tezę, że naukowe traktowanie moralności z góry wyklucza wszelką normę ponadludzką. Moralność nie pochodzi z nadprzyrodzonego źródła, jej geneza nie jest boska, lecz ludzka – twierdzą zwolennicy nowej nauki o moralności. Religia i moralność to dwie odrębne dziedziny, niesłusznie ze sobą złączone. Normy moralne nie są uzależnione od prawa wiecznego. Po trzecie nie do zaakceptowania dla etyków chrześcijańskich była teza, że moralność jako wytwór społeczeństwa jest całkowicie uzależniona od warunków bytowania człowieka, że stale się rozwija, nie można zatem mówić ani o stałości i powszechności praw moralnych, ani o jednej, wiecznej moralności<sup>71</sup>.

<sup>69</sup> S. Nowak, Recenzja książki M. Ossowskiej *Socjologia moralności, Literatura* 1972, nr 23, s. 6.

<sup>70</sup> S. Olejnik, *Eudajmonizm...*, op. cit., s. 46 n.

<sup>71</sup> J. Keller, *Etyka*, op. cit., s. 17 n.



Te zarzuty i zastrzeżenia mniej lub bardziej wyraźnie zgłaszano również w odniesieniu do prac Ossowskiej. Nie do przyjęcia dla etyków chrześcijańskich był pogląd, że laicyzacja przyczynia się do poprawy ocen i norm moralnych („W ogóle w laicyzacji upatruję wiele elementów korzystnych dla rozwoju człowieka, nie widzę natomiast zagrożenia moralnego. Usunięcie bazy fideistycznej nic tu nie zmienia. Są rzeczy ważniejsze i bardziej niebezpieczne”)<sup>72</sup>. Trzeba jednak podkreślić, że Ossowska dostrzegała, iż religia nie tylko narzuca ograniczenia w moralności, ale także daje pozytywne impulsy

jako krzewicielka współczucia, miłosiernego pochylania się nad cierpiącym. Nie lekceważymy sobie bynajmniej tego wkładu, ale sądzimy, że nie trzeba być wierzącym, żeby pragnąć łagodzić cierpienia chorych i niepokoić się starcem porzuconym na łaskę losu bez należytego zaopatrzenia. Religia nie ma monopolu na tego rodzaju postawy i każdy, komu one są bliskie, powinien je krzewić i dążyć do tego, by przybrały one postać instytucjonalną<sup>73</sup>.

Drugą kwestią sporną był stosunek między etyką a nauką o moralności. Obydwie dyscypliny mają ten sam przedmiot materialny, ale różnią się przedmiotem formalnym. Etyka rozpatruje moralność z perspektywy norm, nauka o moralności – z perspektywy ocen, czyli tego, co ludzie uważają za dobro lub zło moralne, jest dyscypliną opisowo-wyjaśniającą.

Nauka o moralności uprawiająca opis i wyjaśnianie zjawisk moralnych nie może nam, jak powiedzieliśmy, etyki zastąpić, ale może niewątpliwie okazać się bardzo pomocna do jej wybudowania<sup>74</sup>.

Może ona ożywić dociekania etyczne. Ossowska nie odrzuca wprawdzie możliwości uprawiania etyki, ale sama się tego nie podejmuje. Nie zalicza etyki do nauki w ścisłym tego słowa znaczeniu. Przeprowadza w swoich pracach krytyczną analizę wielu poglądów etycznych, nie podejmuje jednak próby stworzenia nowego, własnego systemu etycznego. Pytanie, czy na tezach nauki o moralności można w ogóle zbudować jakiś program etyki normatywnej jako dyscypliny naukowej, pozostaje otwarte.

W kwestii prawdziwości kwalifikacji ocen moralnych oraz możliwości ich uzasadnienia poglądy Ossowskiej można zaliczyć do kierun-

---

<sup>72</sup> M. Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, Warszawa 1983, s. 523.

<sup>73</sup> *Ibid.*, s. 451 n.

<sup>74</sup> *Ibid.*, s. 339.

ków emotywistycznych. Według emotywistów, wyrażenia moralne nie zawierają poznawczej treści deskryptywnej, lecz wyrażają uczucia, zalecenia aprobujące albo odrzucające i postawy, a norm i ocen nie można uzasadnić, opierając się na zdaniach opisujących. Trudno powiedzieć, o czym mówią sądy etyczne, dlatego nie istnieje spór etyczny. Między wypowiedziami nie ma sprzeczności, nie da się empirycznie rozstrzygnąć, które z nich są prawdziwe<sup>75</sup>. Ossowska zwraca szczególną uwagę na rolę czynnika perswazyjnego w terminach etycznych<sup>76</sup>.

Stosunek środowisk katolickich do prac Ossowskiej się zmieniał: od postaw krytycznych do umiarkowanej aprobaty, zwłaszcza w kwestiach bardziej szczegółowych. Autorzy opracowania o sposobach uprawiania etyki w Polsce i ich konsekwencjach dla etyki katolickiej mówią o „niezmiernie interesujących próbach ujęcia nauk o moralności” w pracach Ossowskiej<sup>77</sup>. Etycy ze środowisk katolickich nie podjęli w zasadzie całościowej dyskusji z jej poglądami, ustosunkowywali się raczej do kwestii szczegółowych, aprobując jej propozycje lub wyrażając się o nich krytycznie.

Współczesna socjologia moralności odeszła daleko od socjologizmu moralnego. Etycy katoliccy dostrzegli jej znaczenie dla rozwoju nauk o moralności.

W czasach najnowszych dokonały się jednak pewne zmiany, zarówno w dziedzinie moralności, jak i etyki normatywnej. Socjologia moralności przede wszystkim uwolniła się od apriorycznych założeń. Jako nauka empiryczna zajęła się rzeczywistością społeczną w aspekcie właściwym dla socjologii. Stąd przejęła jej terminologię, metody i teorie. W badaniach skoncentrowała się na opisie faktów moralnych, czyli ocenach i normach moralnych, na analizie środowiskowego różnicowania moralności, czyli tzw. etosu różnych grup społecznych, oraz na ukazaniu wpływu cech społeczno-demograficznych i czynników społecznych na moralność. Innymi słowy, nauka ta bada, w jakim stopniu ludzie żyjący w różnych środowiskach stosują się w swoim postępowaniu do obowiązujących reguł moralnych oraz jakie czynniki różnicują i warunkują faktyczne zachowania moralne ludzi<sup>78</sup>.

<sup>75</sup> S. Kamiński, *Jak filozofować. Studia z metodologii filozofii klasycznej*, Lublin 1989, s. 313.

<sup>76</sup> A. Szostek, *Normy i wyjątki. Filozoficzne aspekty dyskusji wokół norm ogólnie ważnych we współczesnej teologii*, Lublin 1980, s. 42.

<sup>77</sup> H. Juros, T. Styczeń, „Sposoby uprawiania etyki w Polsce i ich konsekwencje dla etyki katolickiej”, *Zeszyty Naukowe KUL*, 18 (1975), nr 1, ss. 3-12.

<sup>78</sup> W. Piwowarski, „Socjologia moralności a ‘prawo naturalne’”, op. cit., s. 92 n.

Przedstawiciele etyki normatywnej z kolei uświadomili sobie, że socjologia moralności nie jest wrogiem etyki normatywnej, wprost przeciwnie, może ją wspomagać w tworzeniu systemu etycznego i jego realizacji w społeczeństwie. Socjologia może wyjaśnić, dlaczego pewne normy moralne są rozmaicie rozumiane, a w konsekwencji nagminnie łamane. Współpraca etyki normatywnej z socjologią moralności może dotyczyć kwestii prawa naturalnego czy – jak mówi Ossowska – powszechnych i niezmiennych norm moralnych. W propozycjach empirycznego podejścia do prawa naturalnego Piwowarski nawiązuje do niektórych koncepcji Marii Ossowskiej i przede wszystkim Jacquesa Leclerca.

Te właśnie socjologiczne badania pozwalają z jednej strony na poznanie rzeczywistej moralności ogólnoludzkiej, wyrażonej w „prawie naturalnym”, z drugiej zaś na jej przebudowanie po linii wymagań natury ludzkiej. Związane z tym wysiłki w kierunku zbadania natury ludzkiej, jej wymagań i uwarunkowań oraz przekształcenia i przystosowania moralności do życia bardziej ludzkiego, nie stoją w sprzeczności z chrześcijaństwem<sup>79</sup>.

Ossowska, poprzez swój program nauki o moralności, która nic nie zaleca i niczego nie gani, przyczyniła się do tej ewolucji badań nad moralnością. Socjologia moralności, zapoczątkowana w szkole Durkheima, jako nauka empiryczna pozostaje nadal w fazie tworzenia się i kryształizacji. Rozwijają się badania empiryczne<sup>80</sup>, ważne są próby operacjonalizacji empirycznej niektórych teoretycznych koncepcji Ossowskiej (np. dyspozycji etycznej)<sup>81</sup>. We Wrocławiu ks. Rafał Masarczyk przygotował rozprawę doktorską *Granice relatywizmu w filozofii moralności Marii Ossowskiej* (Wrocław 2004). Problem relatywizmu i jego granic w pracach Ossowskiej jest konfrontowany z podstawowymi założeniami personalizmu chrześcijańskiego. Koncepcji socjologii moralności w pismach Marii Ossowskiej jest poświęcona praca doktorska Wojciecha Misztala z UMCS, częściowo także związanego z KUL-em<sup>82</sup>.

Prace Andrzeja Tarczyńskiego o etosie hiszpańskich konkwistadorów z XVI wieku znajdują się w nurcie badawczym, który rozwinęła

<sup>79</sup> Ibid., s. 103.

<sup>80</sup> J. Mariański (red.), *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, Kraków 2002.

<sup>81</sup> J. Kopka, *Społeczny wymiar postrzegania moralnego. Studium socjologiczne*, Łódź 2000.

<sup>82</sup> W. Misztal, *Marii Ossowskiej koncepcja socjologii moralności* (mps pracy doktorskiej), Lublin 1998; Idem, „Pojęcie moralności w badaniach socjologicznych według M. Ossowskiej”, *Annales UMCS*, 25 (2000), ss. 225-250.

Ossowska. Poszukuje on społecznych uwarunkowań tego etosu, skupiając się na ich systemach wartości i postawach, jakie przyjmowali zarówno wobec siebie, jak i wobec Indian. Interpretacja wartości i norm uznawanych przez konkwistadorów oraz działań podejmowanych przez nich jako przedstawicieli ekspandującego systemu społecznego prowadzi do ich wyjaśniania na poziomie generalizacji historycznych. Założenia i metody socjologii historycznej Ossowskiej znajdują w pracach Tarczyńskiego twórczą kontynuację<sup>83</sup>.

Prace Ossowskiej z zakresu nauk o moralności wciąż fascynują i inspirować do rozważań teoretycznych i badań empirycznych<sup>84</sup>. To, że wciąż ukazują się kolejne wydania jej dzieł świadczy o żywotności jej myśli. Socjologia moralności uprawiana współcześnie w środowiskach katolickich (np. na KUL-u) bardzo wyraźnie nawiązuje do koncepcji teoretycznych i metodologicznych Ossowskiej<sup>85</sup>. W katolickich środowiskach naukowych przygotowano kilka prac magisterskich poświęconych etosowi<sup>86</sup>, nauce o moralności<sup>87</sup> i koncepcji moralności<sup>88</sup>. Dzisiaj socjologia moralności nie chce zajmować miejsca etyki normatywnej. Interesuje się teoretyczno-empirycznym poznaniem rzeczywistości moralnej, a wypowiedzi na temat powinności etycznych pozostawia innym dyscyplinom naukowym. Zmniejszają się obawy przed socjologizacją dyskursu etycznego.

Janusz Mariański

---

<sup>83</sup> A. Tarczyński, *Wartości i postawy w obliczu zderzenia systemów kulturowych. Hiszpańscy zdobywcy XVI wieku wobec Nowego Świata*, Bydgoszcz 2001; *Ruchliwość społeczna i geograficzna hiszpańskich konkwistadorów XVI wieku*, Bydgoszcz 2004; *Kodeks i pistolet. O niektórych przejawach honoru w międzywojennej Polsce*, Bydgoszcz 1997.

<sup>84</sup> J. Mariański, *Młodość między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości maturzystów*, Lublin 1995, ss. 247-276.

<sup>85</sup> J. Mariański, *Socjologia moralności. Wprowadzenie i bibliografia prac polskich 1946-1982*, Poznań-Warszawa 1986; *Wprowadzenie do socjologii moralności*, Lublin 1989.

<sup>86</sup> A. Tarczyński, *Marii Ossowskiej koncepcja etosu* (mps pracy magisterskiej), Lublin 1986; „Pojęcie etosu w pismach Marii Ossowskiej”, *O ład moralny*, 1 (1988), nr 1-2, ss. 102-111.

<sup>87</sup> M. Szczerbiński, *Marii Ossowskiej koncepcja nauki o moralności* (mps pracy magisterskiej), Lublin 2003.

<sup>88</sup> M. Mrowiec, *Marii Ossowskiej koncepcja moralności*, Lublin 1995.